Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1202.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Nr. 1009. Lwów, wtorek 26. listopada 1912. Rok II.

Niebezpieczeństwo u wrót!

Dalsze prowokacye Serbii. — Oficyalna Rosya... pragnie pokoju! — Sojusznicy i wrogowie. — Rokowania o pokój z Turcyą.

Lwów, 26 listopada.

(=) Naprężenie, które staje się już nieznośne, trwa w dalszym ciągu w niezmienionej a może nawet i wzmożonej sile — już chcćby przez to, że nie zanosi się na żadną dyplomatyczną akcyę porozumiewawczą. Cesarz Wilhelm nie myśli o pośrednictwie a ks. Henryk nie jedzie do Petersburga zapewne z tych samych powodów, dla których p. Poincaré nie występuje z żadną formułką pokojową. Sytuacya jest bardzo, bardzo poważna.

W dzisiejszych depeszach znajdą wprawdzie Czytelnicy wiadomości, które nie dają tracić nadziei na pokojowe rozwiązanie zatargu, ale zbieranie tych promyków słońca na czarnym od skłębionych chmur widnokręgu — jest robotą bardzo niewdzięczną. Naturalnie aż do chwili, kiedy przemówią armaty — pokojowe rozwikłanie zawsze jest możliwe, w obecnej jednak sytuacyi łudzić społeczeństwo i kazać mu zbytnią do tych jasnych wiadomości przywiązywać wagę byłoby publicystyczną nieoględnością.

Jak dziś sprawy stoją, wojna jest prawie nieunikniona.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg." pisze, że sytuacya od przedwczoraj nie doznała żadnej zmiany i jest nadal równie poważna. Pogłoski o pośrednictwie Niemiec nie mają żadnej podstawy a od Prochaski niema żadnej wiadomości. Zdaje się, że depesza Prochaski do „Neue Freie Presse" donosząca o jego zdrowiu była dziełem dobrego humoru jakiegoś serbskiego urzędnika.

Wiedeń. (Tel. wł.) „M. W. Tagbl." pisze: Powaga sytuacyi się wzmaga, **z żadnej strony niema najmniejszych widoków jej złagodzenia.** Oficyalna Rosya milczy, panslawistyczna coraz bardziej podnosi głos. Coraz bardziej na pierwszy plan wysuwa się postać p. Hartwiga i jego zgubny wpływ na miarodajne koła serbskie.

Rozstrzygnięcie leży w Petersburgu, decyzya nagli. Chronicznie ten stan tak dalej trwać nie może. Nie można się łudzić, że **istnieje na większe niebezpieczenstwo dla pokoju europejskiego.** Jeszcze nie znikła nadzieja, ale nadzieja ta jest zupełnie znikoma.

„N. Fr. Presse" pisze: Jeśli rosyjski gabinet chce wojny, kwestya portu serbskiego nie będzie załatwiona, jeśli nie chce, kwestya poru da się załatwić. Odpowiedź, której dotąd niema, będzie dana w Belgradzie, ale jej właściwy autor jest w Petersburgu.

„Zeit", widocznie źle poinformowana, pisze, że sytuacya była krytyczna w zeszłym tygodniu, od piątku znów się poprawiła. „Zeit" buduje te nadzieje na pośrednictwie Niemiec, które okazało się nieprawdą.

Kolonia. (TBK.) „Köln. Ztg." podnosi w telegramie berlińskim **konieczność trzeźwej i zimnej oceny sytuacyi oraz zbrojeń Rosyi** na granicy zachodniej i austro-węgierskiej. Należy z zimną krwią patrzeć na rozwój wypadków i przypuszczać, że nie weźmie on zwrotu niepomyślnego. Pogłoski o akcyi pośredniczącej Niemiec między Wiedniem a Petersburgiem nie znajdują potwierdzenia w istotnym stanie sprawy. Jest możliwe, że różnice między Austro Węgrami a Serbią **dadzą się wyrównać przez wymianę zdań** koncertu europejskich mocarstw. **O pośrednictwie pokojowem cesarza Wilhelma i o politycznej misyi ks. Henryka** do Petersburga, koła, które o tem musiałyby być poinformowane, **nic nie wiedzą.**

Rosya prze do wojny.

Skonsygnowanie wojsk rosyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Berliński korespodent „N. Fr. Presse" donosi, że Rosya motywuje rozlokowanie swych wojsk nad granicą Galicyi tem, że w Galicyi istnieje silny ruch antirosyjski. Rosya obawia się, by ten ruch nie rozszerzył się na Królestwo Polskie. Berlińskie koła rządowe wierzą w motywowanie rosyjskie, natomiast w kołach dyplomatycznych patrzą na motywowanie Rosyi z wielkiem niedowierzaniem, a z drugiej strony nie wątpią w szczerość Austryi co do zamiarów utrzymania pokoju, o czem koła berlińskie są dobrze poinformowane, jak i o tem, że Austrya nie ustąpi wobec Serbii.

„N. Fr. Presse" podając powyższą wiadomość dodaje, że **usposobienie wśród Polaków w Rosyi, być może nie jest pewne** i być może, że bez należytego skonsygnowania wojsk trudnoby było Rosyi rządzić ujarzmionym narodem, jednak **postawienie na granicy kilkudziesięciu tysięcy żołnierza uzasadniać ruchem antirosyjskim w Galicyi, jest co najmniej przesadą.**

Przywódcy polscy w Austryi w rezolucyi przez Koło polskie uchwalonej wykazali, że nie pragną żadnej polityki awanturniczej i wzywali naród do rozwagi, oraz do niemieszania się do obecnego przesilenia i przestrzegali przed wichrzeniem w Rosyi. Galicya jest tak samo pokojowo usposobiona, jak cała monarchia, a może jeszcze bardziej, ponieważ mając otwarte granice, najdotkliwiej odczułaby wojnę. Rosya niech wynajdzie sobie lepszą wymówkę i niech nie czyni przygotowań przeciw ruchowi w Galicyi, którego niema.

„Neue Freie Presse" dodaje, że i Niemcy nie myślą powyższego wyjaśnienia Rosyi przyjąć bez wszelkich zastrzeżeń i zamierzają w formie, co prawda, bardzo przyjaznej, zapytać Petersburg o przyczynę skonsygnowania wojsk rosyjskich na południowo zachodniej granicy Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że **flota bałtycka stoi w Libawie pod pełną parą gotowa do odjazdu.**

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg." donosi, że krążowniki floty ochotniczej „Petersburg" i „Woronez" powołane zostały do służby i mają odpłynąć do Konstantynopola.

Petersburg. (TBK). Miarodajne koła zaprzeczają twierdzeniom części prasy o rzekomych wojennych zamiarach Rosyi. Zaprzeczają też doniesieniom, jakoby **stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą miały się pogorszyć.** Rosyjski rząd trwa przy zapatrywaniu, że **pokojowe zażegnanie konfliktu austro-serbskiego może dojść do skutku po ukończeniu wojny bałkańskiej,** gdy mocarstwa będą miały jasne punkty wytyczne do rokowań. Minister spraw zagranicznych Sozonow ani na chwilę nie zszedł z tego stanowiska jak również i najwyższe koła, z któremi nie dzieliły go ani nie dzielą żadne różnice.

Serbskie prowokacye.

Edl nie może wyjechać do Prochaski — Odpowiedź na żądanie Austryi. — Pasicz w „Times'ie"

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejsza (wtorkowa) „Berliner Morgenpost" donosi: **Afera Prochaski staje się coraz to bardziej zagadkową.** Depesza wiedeńskiego Biura korespondencyjnego, jakoby Edl udał się już ze Skoplje do Prizren, nie odpowiada faktom, ale polega na informacyach serbskich. — **Faktem jest, że do dziś konsulowi Edlowi czynione są trudności w podróży pod różnymi pozorami, by go zatrzymać w Skoplje.**

Mówią mu np. że droga jest nie do przebycia, to znów jego towarzysz radca sekcyjny Rakicz oświadczył, że musi dzień pozostać w Skoplje. Wobec tego Edl oświadczył, że sam pojedzie — wtedy oznajmiono mu, że komunikacya z Prizren nie jest jeszcze przywrócona.

Podług ostatnich wiadomości sprawa przedstawia się tak, że konsul Edl bawi już od 48-iu godzin w Skoplje, nie mogąc wyjechać do Prizrenu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nadeszły tu prywatne wiadomości, że **podobno Prochaska jest ciężko ranny.**

Belgrad. (TBK) Organ rządowy „Samouprawa" w omówieniu przykrej i niepożądanej — jak pisze — afery z konsulem Prochaską zaznacza, że pożałowania godne są napady części prasy austryackiej, napady nieusprawiedliwione faktycznym stanem rzeczy. Nawet gdyby władze wojskowe poczyniły w tej sprawie jakie **ubolewania godne zarządzenia** — nie na darmo się mówi „a guerre comme a guerre" — to jeszcze wówczas należałoby wyczekać wyników śledztwa, bo przecież tak samo jak władze wojskowe, mógłby i konsul Prochaska zbłądzić. Śledztwo wykryje bezwątpienia winnego. Rząd serbski ani wobec Austro-Węgier, ani wobec innych sąsiadów nie uprawiał nigdy szykan i nie miałby wprost **żadnego interesu w tem, by konsulowi Prochasce cośkolwiek złego się przydarzyło.** Gdy śledztwo wykryje winę władz wojskowych, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Belgrad. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych mówią, że rząd trwa nadal na stanowisku, iż **Austrya otrzyma odpowiedź na swe żądania wówczas, gdy stosunek do Turcyi się wyjaśni.** Prasa serbska występuje gwałtownie przeciw Austryi i powszechnie zapewnia, **że Serbia liczy na pomoc trójporozumienia, w szczególności zaś Rosyi.**

Belgrad. (Tel. wł.) „Local Anzeiger" donosi z Belgradu, że na serbskiej radzie ministrów, odbytej pod przewodnictem króla, postanowiono **nie udzielać odpowiedzi Austryi** przed ukończeniem wojny. Potem będą sprawy sporne załatwione w sposób, **który i Austryę zadowoli (?)**

Londyn. (Tel. wł.) Premier Pasicz w „Timesie" oświadcza, że **Serbia musi mieć bezwarunkowo wybrzeże od Alessio do Durazzo z krajem oparcia** (Hinterland) od Djakowy do Orchidy.

„Times" dodaje od siebie: Nikt nie wierzyłby, że w chwili, gdy Serbia jest ogołocona z żołnierzy i wycieńczona wojną, serbski mąż stanu rozwinie rozleglejszy i bardziej zdefiniowaną program, niż to uczyniono oficyalnie w Belgradzie. Widocznie pan Pasicz jast albo bardzo odważny, albo też **ma specyalny powód dla tej pewności siebie.**

Trójprzymierze.

Wiedeń. (TBK.) Arcyks. Franciszek Ferdynand był w niedzielę popołudniu u cesarza na posłuchaniu.

Berlin. (TBK) **Komisya Rady związkowej dla spraw zagranicznych zbierze się we czwartek 28 bm. dla wysłuchania dorocznego sprawozdania o sytuacyi zagranicznej.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" ogłasza wywiad z pewnym dyplomatą, który brał udział w polowaniu w Springe. Oświadczył on, że **Rosya wówczas wkroczy, gdy Austrya zechce zgwałcić Serbię, to się jednak nie stanie.** Rosyjskie przygotowania wojskowe są straszakiem na Austryę. Rosya nie tak prędko odważyłaby się zaatakować Austro-Węgry, gdyż dałoby to hasło do wielkiej światowej wojny, a tej **się tak łatwo nie wywołuje.**

Niemcy trzymają się na razie w rezerwie (?), bo stosunek ich do Rosyi jest obecnie lepszy, niż za przesilenia bałkańskiego, gdyż w międzyczasie nastąpił zjazd w Poczdamie.

Niemcy trzymają się i dyplomatycznie w tyle, na razie pozwalają Austryi załatwić sprawę z Serbią i unikają zajęcia groźnego stanowiska, bo to sprawę bardzoby pogorszyło. Dlatego też cesarz Wilhelm działał uśmierzająco na następcę tronu. Niemcy i na Rosyę starać się będą wpłynąć, gdy to okaże się konieczne. Obecnie niema do tego powodu. (Cały ten wywiad wydaje się nam mocno podejrzany. *Red.*).

Rzym. (TBK.) Były minister Orlando wygłosił mowę, w której podniósł, że **obowiązkiem Włoch jest dotrzymać zobowiązań międzynarodowych i wierność dla sojuszników.** Mowca oświadczył się za autonomią Albanii i zaznaczył, że przyznanie portu Serbii mogłoby stanowić niebezpieczeństwo dla Włoch.

Wiedeń. (TBK). „Milit. Corresp." donosi: Austro-węgierskie okręty znajdujące się na wschodzie zostały odwołane na wody rodzinne, ponieważ ich pobyt tamże nie jest już konieczny i nie mógłby być dalej usprawiedliwiony ze względu na ogromne stąd wynikłe koszty. Na wschodzie pozostanie tylko krążownik „Aspern" w Konstantynopolu i „Marya Teresa" w Salonikach dla użytku ambasadora, względnia generalnego konsula.

Bukareszt. (TBK) Król przyjął wczoraj Osmana Nizami baszę, który konferował następnie z ministrem spraw zagranicznych Maiorescu. Wieczorem przyjął król prezydenta ministrów.

Głos nadziei.

Londyn. (TBK.) „West. Gaz." pisze ze względu na ogłoszony w „Times'ie" apel Pasicza na rzecz serbskich żądań: **Byłoby dziką głupotą, byśmy z powodu jednej takiej kwestyi, jak żądanie Serbii dostępu do morza mieli choćby tylko rozważać możliwość austro-serbskiego konfliktu,** by Austro Węgry, Niemcy, Włochy, Rosya, Francya i Anglia miały być w tę sprawę zawikłane. **Anglia nie zobowiązywała się czynić sprawy żądań serbskich sprawą sporu między trójprzymierzem a trójporozumieniem.** Anglia okazała żywą sympatyę dla sojuszników bałkańskich i popierała z całego serca ideę „Bałkan dla ludów bałkańskich" ale przez to Anglia czuje się tem bardziej upoważniona przestrzedz ich, by swych interesów nie narażali na szwank przez zbyt wygórowane żądania.

Malta. Biuro Reutera donosi, że trzecia eskarda okrętów bojowych pozostanie tu aż do Bożego Narodzenia.

Chiny i Japonia przeciw Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" podaje opinię pewnego dyplomaty o stosunkach obecnych na Dalekim Wschodzie. Mówi on: Im bardziej Rosya wkracza w głąb Mongolii, tem bardziej Japonia czuje się zagrożona w Mandżuryi, która w razie pomyślnej dla Rosyi rektyfikacyi granic Mongolii, będzie zewsząd przez rosyjskie posiadłości otoczona. Zdaje się, że Chiny i Japonia porozumiały się już co do przyszłości Mongolii i **zawarły sojusz przeciw Rosyi.** Patrząc z tego punktu na bieg rzeczy w Azyi wschodniej, trzeba się przygotować tam **na wielkie zmiany.**

„Presse" dodaje od siebie, że przygotowania wojenne Chin są problematyczne, bo Chiny są jeszcze bardzo osłabione.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" i „Utro Rossii" donoszą z Pekinu, **że rząd chiński czyni pospieszne przygotowania wojenne przeciw Rosyi.**

SŁABE SZANSE ROKOWAŃ.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wbrew doniesieniom dzienników wieczornych jakoby warunki zawieszenia broni już były ułożone, donoszą ze strony miarodajnej że dotychczasowe rokowania nie mają szans powodzenia. Zdaje się, że obie strony chcą tylko zyskać na czasie.

Konstantynopol. (TBK.) Niedzielna rada ministrów, która zajmowała się instrukcyami co do zawieszenia broni i zawarcia pokoju i miała ustalić warunki, trwała do godziny 10 wieczór. Jeszcze przed zakończeniem narady Reszid basza odjechał do głównej kwatery.

Sofia. (Ag. bułg.) **Pierwsze posiedzenie** tureckich i bułgarskich pełnomocników w sprawie zawarcia zawieszenia broni odbyło się wczoraj o godzinie 1 po południu w Bakcziköj, w strefie neutralnej.

Sofia. (Tel. wł.) Fakt, że Turcy mimo rozpoczętych rokowań urządzili wycieczkę na linii Czatałdży wywołał tu oburzenie. Sądzą mimo to, że Turcya się namyśli, jeśli nie — to Bułgarzy podejmą energiczne kroki wojenne celem wypędzenia zupełnego Turcyi z Europy.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Exp." donosi, że sułtan zwrócił się w odręcznem piśmie do cesarza Wilhelma z prośbą o skłonienie Bułgaryi do złagodzenia warunków.

Konstantynopol. (TBK.) Jeden z dzienników donosi, że wśród jazdy kurdyjskiej, którą zebrano w znacznej liczbie koło Czataldży, jest **dużo kobiet**, które zgłosiły się na ochotnika.

Sofia. (Ag. bułg.) Powołani niedawno rekruci roku popisowego 1913 po dostatecznem wymusztrowaniu odeszli na plac boju.

Ateny. (TBK.) **Do przewiezienia wojska bułgarskiego przeznaczono 29 okrętów.**

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj u ambasadora Pallaviciniego zebrali się ambasadorowie mocarstw i obradowali nad notą Porty, żądającą cofnięcia wysadzonych na ląd marynarzy. Nie powzięto ostatecznej uchwały. Sądzą, że marynarze wkrótce wsiądą znowu na okręty.

Sofia. (TBK.) U jednego żołnierza stwierdzono tu cholerę.

Sofia. (TBK.) Komendant V. dywizyi donosi, że w lazarecie dywizyi są **ranni od kul „dum dum".**

Konstantynopol. (TBK.) Sąd wojenny wydał komunikat, w którym stwierdza, że śledztwo wykryło, iż komitet młodoturecki zmierzał do obniżenia ducha wśród wojska przed wojną i podczas wojny. Komitet przygotowywał także **spisek**, którego celem było urządzenie **zamachu bombami na sułtana, ministra wojny i innych dygnitarzy.**

Constanza. (Tel. wł.) Pewien kupiec przybyły tu z Konstantynopola był tam świadkiem następującej sceny: Sułtan z 4 gwardzistami udał się piechotą do portu, by być obecnym przy odjeździe 12.000 redyfów na pole bitwy. Publiczność, która go poznała biegła za nim i krzyczała: **„Dlaczego nie wygrywamy bitwy?** Żołnierze mają wszystko, **dlaczego uciekają?"** Sułtan pospiesznie uciekł na ten „głos ludu".

Sofia. (Ag. bułg.) Turecka załoga Adryanopola onegdaj urządziła wycieczkę na południową część armii oblężniczej, zostala jednak odparta ze znacznemi stratami. Bułgarska armia zwarła jeszcze silniej pierścień oblężniczy i działa już w odległości kilometra od miasta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nadchodzą tu coraz liczniejsze wiadomości o strasznych rzeziach, jakich dopuszczają się Serbowie w zdobytych miejscowościach, ostatnio zaś w Prizrenie i Monastyrze. Wynika to już choćby z oficyalnego sprawozdania o bitwie pod Monastyrem, w którem powiedziano, że Turcy mieli 37.000 zabitych i rannych, a Serbowie tylko 2000, musieli więc **mordować bezbronnych.**

Londyn. (TBK.) „Daily Telegr." donosi z Durazzo pod datą niedzielną: Z Prizrenu i innych miejscowości albańskich donoszą o **strasznych rzeziach, urządzanych przez Serbów.**

Pana (?). (TBK.) Nadchodzi tu wiadomość, że **Serbowie zabijają więźniów tureckich.** Mahometanie proszą konsula austro-węg. o ochronę ich rodzin. Na wypadek wmarszu Serbów do Durazzo proszą o wzięcie rodzin na parowiec austryacki, albo o ochronę w konsulacie.

Belgrad. (TBK.) Armia następcy tronu zdobyła w Monastyrze 51 tureckich dział. W Monastyrze jest obecnie 10.000 jeńców wojennych.

Belgrad. (TBK.) Podczas onegdajsze o nabożeństwa dziękczynnego w katedrze monasterskiej metropolita wygłosił mowę do następcy tronu, w której go sławił jako Aleksandra Macedońskiego (!).

Londyn. (TBK). Reuter donosi, że wyspa Chios została obsadzona przez Greków.

Ateny. (Ag. At.) Władze greckie w Salonikach odkryły poważny **spisek wśród oficerów tureckich, pojmanych w niewolę.** Spisek miał na celu zmianę obecnego porządku. Oficerowie nadużywali jednej klauzuli protokołu poddania się i używali paszportów zbiegów wojskowych dla żołnierzy, pojmanych w niewolę, by w ten sposób stworzyć bandę i zaburzyć porządek. Wśród tych oficerów był także dr. Niasi bej, jeden z przywódców rewolucyi tureckiej, który pozostał w Salonikach jako członek Czerwonego Półksiężyca. Z powodu tego odkrycia wszystkich oficerów tureckich przewieziono do Grecyi.

Cetynja. (Tel. wł.) Wojska serbkie w drodze z San Giovanni do Durazzo nad rzeką Mecz rozbiły mały oddział turecki i **maszerują dalej na południe.**

Cetynia. (Tel. wł.) Izmael Kemal bej udał się konno do Walony, gdzie prawdopodobnie odbędzie się kongres narodowy.

Rjeka. (TBK) Król Mikołaj przybył tu w niedzielę z Antivari. Wczoraj rano odbyła się rada wojenna króla z generałami Martinowiczem i Vukoticzem.

Całą noc słychać było ogień działowy tureckich bateryi na Taraboszu i na innych wzgórzach koło Skutari. Czarnogórska artylerya milczała, by oszczędzić amunicyi. W najbliższym czasie oczekiwana jest poważna akcya Czarnogórców, zmierzająca do ostatecznego rozstrzygnięcia walk także i na tym terenie wojny.

Przeciw wojnie.

Paryż (TBK.) Zjazd ogólnego Związku pracy uchwalił w zasadzie ogłosić strajk powszechny 24-godzinnny na znak protestu przeciw wojnie. Termin strajku będzie później oznaczony.

Dalmacya wiecuje.

Zadar. (TBK.) Wczoraj odbył się wiec wszystkich słowiańskich stronnictw Dalmacyi przy udziale wielu posłów. Omawiano wypadki bałkańskie, oraz położenie Słowian południowych i stosunki w Chorwacyi, Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi. W szczególności protestowano przeciw rozwiązaniu rad gminnych w Splicie i Sebenico. Uchwalono rezolucye w duchu wywodów mowców.

Budapeszt. (TBK.) Węg. B. kor. zaprzecza doniesieniom jednego z wieczornych dzienników, że w Rjece urządzono zamach na budujący się okręt bojowy.

Wiedeń. (TBK.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego małżonka nie mogą być obecni przy spuszczaniu na wodę okrętu wojennego „Książę Eugeniusz".

Kobiety polskie przeciw wywłaszczeniu.

Poznań. (Wat.) W niedzielę w Urbanowie pod Poznaniem przy udziale 3000 uczestniczek odbył się generalny wiec kobiet wielkopolskich w sprawie wywłaszczenia. O g. 3 pop. zebranie imieniem komitetu zagaiła p. Anna Tułodziecka, która na przewodniczącą zaproponowała hr. Łącką, na zastępczynię szamb lanową Cegielską, na sekretarkę p. Suchocką z Pleszewa.

Pierwszy referat o znaczeniu ziemi dla narodu wygłosiła Gustawowa Potworowska, a drugi na ten sam temat włościanka Ewaldowa z Koziglów, trzeci zaś Marya Zakrzewska z Mierosławic. Nadto o obowiązkach kobiet polskich mówiły Aniela Kochlerówna i Arbankówna z Poznania. Zapadły rezolucye, domagające się obrony ziemi i wyrażające wiarę w nieśmiertelność sprawy polskiej. Na wiec nadeszły liczne depesze, między innemi od Maryi Rodziewiczówny i Henrykowej Sienkiewiczowej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajsze posiedzenie Sejmu zarządzono takie same środki ostrożności, jak poprzednio, tylko bez udziału wojska. Tylko żandarmerya i policya konna i piesza obsadziły wejścia do gmachu. Posłowie opozycyjni nie wzięli udziału w posiedzeniu, gdyż posłów wykluczonych nie wpuszczono do gmachu. Posiedzenie było krótkie. Minister honwedów Hazai przdłożył ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1913, a minister sprawiedliwości ustawę, uchwaloną przez austr. Izbę posłów, w sprawie wpływu siły większej na prawa uchwalone. Na tem posiedzenie zamknięto.

Chrzest syna przyszłego następcy tronu.

Wiedeń. (TBK). Na zamku Warholz odbył się wczoraj w obecności wielu członków domu cesarskiego chrzest syna arc. Karola Franciszka Józefa. Chrztu dokonał arc. kard. dr. Nagl, rodzicami chrzestnymi byli: cesarz, reprezentowany przez arc. Franciszka Ferdynanda i ks Marya Antonina Parma. Syn arcyksięcia otrzymał na chrzcie imiona Franciszek Józef Otto Robert, Marya, Antoni, Karol, Maks, Henryk, Sykstus, Ksawery, Feliks, René, Ludwik, Gaetano, Pius, Ignacy.

Echa buntu we flocie czarnomorskiej.

Sebastopol. (TBK). Pięciu marynarzom skazanym za bund na flocie czarnomorskiej na śmierć zmieniono karę na dożywotnie roboty przymusowe.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W niedziele (26 listopada): Rz. kat. Klemensa. — Gr. kat. Joanna Zł.

Wschód słońca o g. 6·51 r., zachód słońca o g. 3·31 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, niepewnie, nieco cieplej, połudn.-wschodni umiarny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasem opady, nieco cieplej, zachodni ożywiony wiatr.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

Wtorek 26 b. m.: wyjątkowo o g. pół do 4 popoł. na dochód Szkoły lud. im. J. Słowackiego: „Wawrzyny" dramat w 5 aktach Leop. Staffa. — O godz. pół do 8-ej wiecz. „Noc w Wenecyi".

Sroda 27 b. m. wyjątkowo o godz. 5 popoł. 2-gie przedstawienie z cyklu utworów Moliera, poraz I-szy: „Lekarz mimowoli", komedya w 3 aktach Moliera. Zakończy poraz 4-ty: „Wesele w Ojcowie".

Środa 27 bm. o g. 8·15 wieczór.: „I-szy Koncert Filharmonii warszawskiej".

Czwartek 28 bm.: „Halka" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki; gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej.

Odznaczenie. Cesarz nadał p. Karolowi Sklepińskiemu we Lwowie, z okazyi złożenia przezeń urzędu łachowego sędziego obywatelskiego ze stanu kupieckiego, tytuł radcy cesarskiego.

Na dochód Koła kobiet T. S. L. im. Słowackiego odegrana będzie dnia 26. bm. we wtorek o godz. pół do 4-tej pop. w teatrze miejskim znakomita sztuka Leopolda Staffa pt. „Wawrzyny", ze współudziałem naszych pierwszorzędnych artystów. Bilety nabywać można w księgarniach pp. Połonieckiego, Altenberga, Juffy'ego, w „Książnicy" p. Nossigowej oraz w biurze Sokołowskiego. W dzień przedstawienia w kasie teatru miejskiego. Ceny biletów popołudniowe.

Z życia towarzyskiego. Dzisiaj, we wtorek o godzinie 10 i pół przedpołudniem odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie ślub panny Małgorzaty Battaglióvny z p. Mieczysławem Węclewskim.

Wojna a dyablik drukarski. We wczorajszem „Gazecie Wieczornej" z powodu zaniepokojenia wywołanego nastrojem przedwojennych chwil, dyablik drukarski posadził rodzinę Romanowiczów na tronie Romanowych. Stało się to w kronice, w sprawozdaniu z odczytu dr. Kukiela. Prostując tę omyłkę przepraszamy jak najmocniej rodzinę pioniera demokracyi polskiej za mimowoli wyrządzoną zniewagę.

Konkursy na stypendya. Wydział kraj., rozporządzający jako władza fundacyjna setkami stypendyów, ma obowiązek ogłaszania konkursów na stypendya na kilka tygodni przed upływem terminu, zarówno w urzędowej „Gazecie lwowskiej", jak i zapomocą kurend do dyrekcyi wszystkich publicznych szkół. Zwykle rozsyłano w ubiegłych latach ogłoszenia w połowie październik, a termin oznaczano na dzień 15 listopada. W obecnym roku szkolnym pojawiło się ogłoszenie konkursu w „Gazecie Lwowskiej" dnia 16 listopada (tylko jedyny raz), z natury rzeczy łatwo uwadze uchodzące, natomiast dyrekcye otrzymały kurendę Wydziału kraj. wraz ze spisem paruset stypendyów, które należało podać do wiadomości uczniów' dopiero w niedzielę 24 listopada, ostateczny zaś termin do wnoszenia podań minął dnia 25 listopada 1912! Konstatujemy na razie ten fakt bez dalszych uwag.

Podczas niedzielnych demonstracyi w Budapeszcie zostało zranionych 11 osób z policyi i 13 demonstrantów. Aresztowano 88 osób.

O Józefie Wieniawskim, zmarłym w listopadzie, donoszą z Brukseli: Wieniawski, wirtuoz, kompozytor i pedagog, ceniony był wysoko w tutejszych kołach artystycznych. Tygodnik „Fédération artistique" z roku 1904 podał w szeregu artykułów ocenę jego działalności niezmordowanej, zadziwiająco płodnej i wszechstronnej. Karyera jego koncertowa, rozpoczęta bardzo wcześnie, ciągnie się przez całe życie, do lat ostatnich, dając mistrzowi sławę pełnego dystynkcyi, niesłychanej intuicyi i subtelności wykonawcy dzieł największych twórców, a w pierwszym rzędzie Chopina. Wieniawski posiadał fenomenalną pamięć muzyczną i ogromny talent transpozycyi. Bez trudu, bez przygotowania transponował na dowolną tonacyę takie dzieła, jak n. p. Sonata appassionato Bethovena. W r. 1856 młody Wieniawski, podówczas uczeń, studyujący w Berlinie kompozycyę pod kierunkiem Marxa, wynalazł klawiaturę dla zwiększenia mechanizmu lewej ręki; fortepian, na tej zasadzie oparty, skonstruowany został po raz pierwszy przez firmę Mangeot i wystawiony w 1878 r. W Brukseli sławne były w latach 1897, 1898, 1899 i 1900 koncerty Wieniawskiego, t. zw. „posiedzenia niedzielne", rozpoczynające się o godz. 10-tej rano w „Domu artystycznym", a następnie koncerty w „Wielkiej Harmonii", na który h oprócz interpretacyi dzieł cudzych, Wieniawski wykonywał własne kompozycye, jak: „Symfonię", „Wilhelma Posępnego", koncert, trio, sonaty, kwartety i t. d. Wieniawski był doskonałym pedagogiem; rzutem syntetycznym ogarniał zdolności intuicyjne i wykonawcze uczniów, a następnie przechodząc do skrupulatnej analizy, kształcił stopniowo technikę, pamięć i inne walory muzyczne, dając każdemu z nich wskazówki, przez notowanie swych uwag w „małych karnecikach", które każdy posiadał. W tych dniach na koncercie w „Momusie" wykonana będzie „Suita romantyczna" Wieniawskiego.

Panika w cyrku. Katastrofa, w której skutkiem paniki wiele osób zginęło, wydarzyła się y niedzielę w cyrku w Bilbao. Panika powstała z powodu, że ktoryś z widzów na żart zawołał: „ogień!". Zabitych zostało 44 osób, wiele jest rannych.

Fatalny wypadek z bronią. Nieostrożne obchodzenie się z bronią stało się znowu przyczyną fatalnego wypadku, który pociągnąć może za sobą śmierć 12-letniej dziewczynki. Otò w pomieszkaniu dozorcy Jaremy przy ul. Ormiańskiej l. 20 mieszka kątem jakiś zarobnik, który miał rewolwer dużego kalibru, zawsze nabity. W niedzielę wieczorem wyczyścił ów lokator swój rewolwer i położył go na półce, sam zaś wyszedł do miasta. Po pewnym czasie zbliżyła się do tej półki 12-letnia Kasia Szczepaniuk, służąca Jeremy i poczęła tam coś porządkować. Nagle huknął strzał, a dziewczynka, chwyciwszy się twarz, krzyknęła „ratujcie mię!", poczem, zlana krwią, padła na ziemię. Lekarz stwierdził, że kula ugodziła dziewczynkę w prawy oczodół, przeszła następnie popod kość czołową i lewe oko i wyszła przez lewą skroń. Biedne dziecko zaopatrzono prowizorycznie i odstawiono do szpitala powszechnego w stanie bardzo groźnym. Właściciela rewolweru aresztowała policya.

Śmierć przy pracy. Tragiczny wypadek zdarzył się w nocy z soboty na niedzielę w kamienicy przy ul. Kraszewskiego l. 21.

Robotnicy dwaj, Józef Świader i Konstanty Harbur, zajęci przy pilnowaniu fajerek, nałożyli w sobotę wieczór koksu do ognisk, a sami położyli się w sąsiedniej ubikacyi spać. Gdy rano następnego dnia przyszedł na budowę kontrolor, zauważył bezwładnie leżących robotników.

Zawezwano pomocy pogotowia ratunkowego, a przybyły lekarz dyżurny skonstatował, że

obaj ulegli zaczadzeniu. Jeden z nich już nie żył, drugi zaś, nieprzytomny, dawał jeszcze słabe znaki życia. Tego ostatniego przewieziono natychmiast do szpitala powszechnego, zwłoki drugiego odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Władze wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

Nagła śmierć. Nagłą śmiercią zmarła służąca, Katarzyna Mielnik, przy ul. Domsa l. 16. Po zbadaniu zwłok przez lekarza dzielnicowego odwieziono je do Instytutu medycyny sądowej.

Ogień. W mieszkaniu Jacka Miśka, robotnika magazynowego, zamieszkałego przy ul. Król. Jadwigi l. 8, wybuchł ogień, który straż pożarna ugasiła.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Laclos. „Niebezpieczne związki, czyli listy, zebrane w jednem społeczeństwie, a ogłoszone ku nauce innych“. Przełożył **Boy.** Z przedmową tłumacza. — Lwów, Księgarnia B. Połonieckiego 1912.

(*v*) „Jedyna książka, jaką zostawił ów niezwykły oficer artyleryi, Piotr Choderlos de Laclos, zapisana jest w rzędzie trwałych bogactw literatury francuskiej. Jest ona podwójnie ciekawa: raz jako nieporównany wyraz epoki, w której powstała i którą maluje — najczystszy wiek XVIII. — powtóre jako arcydzieło psychologii, mało równych sobie mające“.

Niebezpieczne związki, to katechizm moralności wieku oświecenia, wykładnik jej tak znamienny, jak dla polityki XVI. wieku znamiennym był *Il principe* Machiavella. Powieść w listach, tak jak Werter lub „Nowa Heloiza“. Tylko gdy w tamtych para kochanków pisywała do siebie i rozpływała się w czułostkowych sentymentach, tu jest cały tuzin i zgoła nie są sentymentalni... Króluje miłość, odarta ze wszystkiego, synonim pożądania, przelotnej skłonności, miłość, którą najlepiej określili Chamfort i Zapolska — przewija się kolorową nicią przez całą książkę, formując wspaniałe typy serc kobiecych, smętne tragikomedye donżuanów, ciche marzenia pensyonarek.

Mimo, że teren „Niebezpiecznych związków“ tak śliski niech nie bierze tej książki do ręki nikt, kto pożąda lektury swawolnej, bo dozna zawodu!

Laclos brzydzi się pornografią. Jest zawsze wytworny. W 200 prawie listach rozmaitych osób, kryje się nieskończone mnóstwo pysznych obserwacyi i subtelnych podglądnięć duszy kobiecej, tej duszy, która w wieku oświecenia zdecydowanie przekroczyła Rubikon złego i dobrego. Markiza de Merteuil, to jeden z najsilniej narysowanych typów kobiecych, jakie żyją w literaturze. Gorąca i oschła, mądra i przenikliwa, sentymentalna i energiczna zawsze i wszędzie wytwornie filozofująca, jest najpiękniejszym typem *femme de XVIII sicle*.

Język „Niebezpiecznych związków“ niezmiernie charakterystyczny; zwięzły, pozornie szary, unikający efektów, nawet wtedy się oświadcza, nie zapomina o ścisłości adwokackiego *plaidoyer*.

„Niebezpieczne związki“ wyszły drukiem w roku 1782 i zaraz zyskały szalone powodzenie, potem jednak z górą sto lat leżały w zapomnieniu lub nawet we wzgardzie (St. Beuve). Odkryte na nowo, uwielbiane przez Baudelaire'a, zaliczane są dziś do arcydzieł. Obecnie dostały szatę polską, szatę godną: przełożył Laclos, jeden z najlepszych dziś naszych tłumaczy: Boy!

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda wczorajsza stała pod znakiem pesymistycznej oceny sytuacyi międzynarodowej, do depresyi przyczyniło się też samobójstwo szefa pewnej firmy komisowej w Wiedniu. Na całej linii papiery doznały gwałtownej zniżki, koleje państwowe straciły 21 K, Alpiny 29 K, Skoda 21 K, Kredyty 10 K — w szrankach Praskie żelazo 77 K, spirytus młodob. 50 K, żegluga parowa 39 K, Nordbany 50 K, Bodencredit 25 K, Galicyjskie Karpaty 40 K. Bardzo deprymujący nastrój dał się odczuć także na targu rent, które straciły 1·15%.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 25 listopada 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 56·— do 57·—. Gotówką —·— i —·—

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 25 listopada 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysternatacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):

30 listopada	658—663
31 grudnia	670—675
grudzień-styczeń-luty	680—685
styczeń-luty-marzec	688—693
rok 1913	725—735

Tendencya. Na targu usposobienie wyczekujące. — Brak jakichkolwiek transakcyi wobec ogólnej rezerwy, tak co do kupna, jak i sprzedaży. — jedyna transakcya przymusowa na ultimo grudzień osiągnęła cenę 7·70 i pół. Na podstawie tej rzeczywistej ceny są wszystkie termina podane przypuszczalnie.

Zboże.

Budapeszt dnia 25 listopada 1912.

Pszenica na kwiecień 1913 12·08—12·09. Żyto na kwiecień 10·55—10·56 Owies na kwiecień 11·16—11·17. Kukurudza na maj 7·87—7·88.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25 listopada 1912.

Dziś o godz. 2·30 popoł. notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 591·00, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 766·00, Akcye Anglobanku 306·— Akcye Unionbanku 552·—. Akcye Länderbanku 470·50 Akcye Bankvereinu 489·50. Akcye Bodenkredit 1133·—, Akcye galic. Banku hip. 628·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 000·—, Akcye kolei państwowych 649·50. Akcye kolei poł. 93·75. Akcye kolei półn. 4680—4720, Akcye kolei czerniowieckiej 501·00, Akcye Alpiny 930·00. Akcye Rima Muranyi 672·50, Akcye Prag. Towarz. żel. 3200—3210, Akcye Fabr. broni 950·—, Akcye tureckie tytoniowe 276·00, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 680·—, Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·75, Renta kor. austr. 82·75, Renta kor. węg. 82·75, 5½ l. list. Tow. kred. ziemsk. 83·15 4-proc. listy Banku hipot. 86·50, 4 pół proc. l. Banku hip. 93·05, 5-proc. list. Banku hipot. —·—, 4 proc. listy banku kraj 85·50, 4 i pół proc. B. cr. 93·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96·—, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1896 83·60, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 86·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 83·90, Losy tur. 204·—, Marki 1 8·15, Ruble 254·25, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·50, Akcye Skoda 715·00 Galic. Bank kred. —·— —·—, Powsz. Bank depozytowy 517·—, Nowa renta koron. austr. —·—, Bułgary —·—.

Usposobienie: słabe z powodu poważnej sytuacyi politycznej.

CLAUDE FARRERE. 44

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

— Zjeść kolacyę? Iść spać? bardzo łatwo: nie brak hoteli. Lecz mało mam ze sobą bagażu, a nie mam wcale chęci posyłać kogoś na yacht po nocną koszulę...

Trzebaby mi jakiejś wiejskiej oberży ze służącą i praczką w jednej osobie i kimonem dla podróżnych...

To się znajdzie....

Ujrzał w myśli wiejskie *tchaya i yadoya**), do których wiodły go nieznane ścieżki i drogi, gdy ubiegłych tygodni chodził na przechadzki. Cała wyspa Kioshou jest jednym wielkim ogrodem, ogrodem najpiękniejszym, najzieleńszym, najbardziej uroczym na ziemi.

Trzy promienne krajobrazy przemknęły przez wyobraźnię Felzego: wąwóz Kimi, barwniejszy od wszystkich dolin Szwajcaryi; wodospad Kouannon, ocieniony czarnymi cedrami i rudymi klonami i przecudna terasa Mogui, wrzynająca się pomiędzy dwa pstre wzgórza.

Jan Franciszek Felze ni stąd ni zowąd skinął na próżne *kouroumo*, przechodzące mimo.

Człowiek-koń skwapliwie pchnął swój wózek ku chodnikowi.

— Mogui? — rzekł Felze.

— Mogui? powtórzył kouroumaya, zdumiony.

W samej rzeczy, turyści nie mają zwyczaju udawać się w nocy w takie sielskie wycieczki. A Mogui starczy raczej za dwie wycieczki: droga jest mocno uciążliwa i przynajmniej dwa *ri* — osiem do dziesięciu naszych kilometrów — długa!

— Mogui! — nalegał Felze.

Kouroumaya, filozof z zawodu, usłyszawszy dokładnie, nie pytał już więcej.

Lekki wózek się zachwiał. Felze, pomyślał nagle o liście, który chciał napisać i poczuł, że zaczyna być głodny, kazał więc najpierw zajechać przed najbliższą europejską restauracyę.

Zjadł obiad, napisał list. Potem, wsiadając do kourouma, powtórzył pierwotny rozkaz:

— Mogui.

Drugi szybkobiegacz przyłączył się do pierwszego, jak to zwykle bywa, gdy idzie o bardziej męczącą wycieczkę.

Noc była chłodna. Felze otulił nogi kocem z brunatnej wełny, zatonął w poduszkach i patrzył w gwiazdy. Wózeczek, ciągniony siłą czterech nagich, żółtych i muskularnych nóg, minął już granicę przedmieść i toczył się po pustej drodze.

Na ciemnem niebie, prawie u zenitu lśnił miesiąc biały, jak jaspisowy półksiężyc na ciemnych w włosach *mousme*. A dokoła płynęły perłowe obłoki, nieustannie przez powiew wiatru pędzone, przekształcane przeistaczane.

Felze śledził oczyma ich zmienny lot.

Był to jakoby obraz magiczny, narysowany przez wiatr, pomalowany przez księżyc Na tle gwiaździstego nieba poruszały się powoli blade nieuchwytne postacie a ich chaotyczne ruchy, były niejako tajemniczem odbiciem rzeczywistych ludzkich gestów, wykonywanych niewątpliwie w tejże samej sekundzie przez żyjące istoty, gdzieś hen, pod sklepieniem niebios.

Trzy wielkie ptaki, bociany czy też żórawie, przemknęły nagle w chyżym locie przez drogę mleczną od gór wschodnich do zachodnich. Lecz Jan Franciszek Felze nie widział ich.

Zamknął oczy, prześladowany widokiem dziwacznego wielkiego obłoku, który wydłużywszy się, przyjął kształt półnagiej kobiety, leżącej na posłaniu.

Dwa inne bliższe obłoki odcinały się, jakby dwie inne postacie kobiece, siedzące obok pierwszej w nadzwyczaj poufałych pozach.

XX.

Tcheou-Pe-i, leżąc na trzech matach pośrodku swej wonnej palarni, palił właśnie sześćdziesiątą z rzędu fajkę, gdy służący w czapce z alabastrową gałką*) uchylił kotarę, zasłaniającą drzwi i kłaniając się według przepisu, z głową pochyloną nizko i przyłożonemi do czoła pięściami, któremi się w nie uderza, prosił pana, by raczył przyjąć posłannictwo, z którem przyszedł jakiś cudzoziemiec.

Tcheou-Pe-i podtrzymywał lewą ręką bambusową fajkę, którą klęczące dziecko unosiło ponad lampą. Tcheou-Pe-i nie przerwał palenia i nie poruszył nawet ręką. Lecz bez słowa zamknął oczy na znak zgody.

Za chwilę kotara rozsunęła się po raz wtóry i wszedł sekretarz osobisty, bardzo stary człowiek w czapce z gałką ze rżniętego korala**).

Przestrzegając przepisy, uczynił najpierw ruch, jakby chcąc upaść na twarz. Lecz Tcheou-Pe-i uprzejmie przeszkodził temu.

Stojąc, sekretarz wręczył pismo. Był to europejski list w zapieczętowanej kopercie.

Tcheou-Pe-i zaledwie rzucił nań spojrzenie.

(C. d. n.)

*) Yadoya — oberża.

*) Mandaryn szóstej klasy.
**) Mandaryn drugiej klasy.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.